CHËCZ

DODÔVK „ZRZESZË KASZËBSKJI" DLÔ KASZËBSKJI RODZENË

Rok III. Vejrovo, sobota, 15 gromnjicznjika 1947 r. Nr. 7

NIECH BĘDZIE POCHWALONY JEZUS CHRYSTUS!

NA NIEDZIELĘ ZAPUSTNĄ

EWANGELIA

według św. Łukasza, XVIII, 31 do końca

I wziął Jezus dwunastu i rzekł im: Oto wstępujemy do Jeruzalem, a skończy się wszystko, co napisano jest przez proroki o Synu Człowieczym. Bo będzie wydan poganom i będzie naigrawan i ubiczowan i uplwan; a ubiczowawszy, zabiją go, a dnia trzeciego zmartwychwstanie. A oni tego nic nie zrozumieli i było to słowo zakryte od nich i nie zrozumieli, co sie mówiło.

I stało się, gdy się przybliżał ku Jerychu, ślepy niektóry siedział wedle drogi żebrząc. A usłyszawszy rzeszę przechodzącą, pytał coby to było. I powiedzieli mu, iż Jezus Nazareński mimo idzie. I zawołał, mówiąc: Jezusie, Synu Dawidów, zmiłuj się nade mną. A którzy szli wprzód, fukali nań, aby milczał. Lecz on tem więcej wołał: Synu Dawidów, zmiłuj się nade mną. A Jezus stanąwszy, rozkazał go przywieść do siebie. A gdy się przybliżył, pytał go, mówiąc: Co chcesz, abym ci uczynił? A on powiedział: Panie, abym przejrzał. A Jezus mu rzekł: Przejrzyj; wiara twoja ciebie uzdrowiła. I natychmiast przejrzał i szedł za nim, wielbiąc Boga. A lud wszystek widząc, dawał chwałę Bogu.

*

NA ŚRODĘ POPIELCOWĄ

EWANGELIA

według św. Mateusza VI, 16-22

A gdy pościcie, nie bądźcie jako obłudnicy smętnymi; albowiem twarze swoje niszczą, aby się ludziom zdali poszczącymi. Zaprawdę powiadam wam, iż wzięli zapłatę swoją. Ale ty, kiedy pościsz, namasz głowę twoją i umyj oblicze swoje, abyś się nie okazał ludziom, iż pościsz, ale Ojcu twemu, który jest w skrytości; a Ojciec twój, który widzi w skrytości, odda tobie.

Nie skarbcie sobie skarbów na ziemi, gdzie rdza i mól psuje, i gdzie złodzieje wykopywają i kradną. Ale skarbcie sobie skarby w niebie, gdzie ani rdza, ani mól nie psuje, i gdzie złodzieje nie wykopują, ani kradną. Albowiem gdzie jest skarb twój, tam jest i serce twoje.

NAUKA

O POŚCIE CZTERDZIESTODNIOWYM

według Szkółki Niedzielnej z dnia 5. III. 1848).

Post czterdziestodniowy bierze bez wątpienia początek z przykładu Chrystusa Pana, który, nim swe dzieło odkupienia rozpoczął, przez czterdzieści dni na puszczy pościł.

Dla czego zachowujemy posty i właśnie czterdzieści dni przed Wielkanocą?

Najprzód. Dla naśladowania Chrystusa Pana; potem: dla stania się uczestnikami postu i mąk Chrystusowych, tudzież dla wynagrodzenia przez dobrowolne umartwienie, podług przykładu Św. Pawła (Kol. 1, 24.) tego na ciele naszym, czego mękom Chrystusowym niedostaje. Chrystus Pan cierpiał bowiem za nas, i naszą nieskończoną winę zmazał przez swą nieskończenie drogą ofiarę; my wszelakoż będąc członkami ciała Chrystusowego, nie zostaliśmy wolni od cierpień; bo jako Jezus Chrystus, ten pierwszy człowiek nowonarodzony, mógł jedynie przez męki wnijść do swej chwały, tak podobnie i my wszyscy tą samą drogą iść musimy; ponieważ wszyscy Jego życiem żyć winniśmy, chcąc do Niego należeć. Cierpienia bowiem wiernych są oraz cierpieniami Chrystusa Pana, który żyje w tych, co Go miłują; i dla tego z Św. Leonem powiedzieć można: iż cierpienia Chrystusowe trwać będą aż do skończenia świata. Te cierpienia obrócą się nietylko cierpiącym na pożytek, ale całemu światu, całemu kościołowi dla tego, iż w nim nic nie ma rozdzielczego, ale wszystko jest w

nim jedną całością; dalej: dla poddania ciała naszego duchowi, oraz przytłumienia w nim złych namiętności, iżbyśmy niewinne i czyste prowadzili życie; poczwarte: dla godnego przygotowania się do święta wielkanocnego i pożywania Boskiego wielkanocnego Baranka, będącego tylko obrazem naszego; którym było dozwolono jeść jedynie chleb niekwaszony i dzikie gorzkie jarzyny; nareszcie: dla zadosyć uczynienia Bogu za grzechy nasze, czego najłatwiej w czasie przedwielkanocnym, poświęconym szczególnie rozmyślaniu nad gorzką męką Chrystusową, dokonać można.

Czy przed laty również tak poszczono jak teraz?

Zaiste! daleko nawet ściślej; albowiem 1) wstrzymywano się podobnie jak dziś nie tylko od mięsa, ale i od tego wszystkiego, co z mięsem jest w styczności, tj. od jaj, masła, sera itp.; co większa, od wina i od ryb, chociaż to nawet nie było powszechnem postanowieniem kościoła; 2) poszczono przez cały dzień, i jedzono tylko na wieczór po nieszporach, albo na wieczerzę. Ztąd pochodzi, że na pamiątkę tego dawnego zwyczaju odprawiają się teraz w czasie postu nieszpory przed obiadem, ponieważ kościół, jako dobra matka, pozwala przez to zamieniać wieczerzę na obiad, wieczorem zaś posilić się czemkolwiek, aby ciała zbytecznie nie osłabić i do pracy go niezdatnem uczynić. Jakże ten dawny zwyczaj wielu dzisiejszych chrześcijan zawstydzi, którym się teraźniejszy sposób poszczenia za surowym wydaje. Ale jacyż to są ci chrześcijanie? (pyta się (św. Ambroży), którzy tuczą swe ciało wtenczas, gdy Chrystus Pan głód cierpi? Chrystus Pan żadnego nie popełnił grzechu, pości jednak za grzechy nasze, a my nie chcemy pościć za nasze własne, liczne i ciężkie nieprawości?

Jakże można ten święty czas postu z korzyścią przepędzić?

Ponieważ podług nauki Św. Leona, Papieża, główna rzecz postu nie zasadza się na wstrzymywaniu od pokarmu, ale na wstrzymywaniu się od grzechów, i ten bez pożytku odejmuje ciału pokarm, kto się umyślnie od występków nie wstrzymuje, zatem potrzeba się starać w czasie postu nietylko o umiarkowanie w jedzeniu i piciu, lecz przytem o oddaleniu od siebie wszelkich nieprzyzwoitych rozkoszy; a jako się ciało przez post osłabia, tak się powinno wzmacniać ducha przez częstą modlitwę, miłosierne rozmyślanie mak Chrystusowych, częste przystępowanie do ŚŚ. Sakramentów, codzienne słuchanie Mszy św., czytanie książek duchownych, i wykonywanie innych dobrych uczynków, a osobliwie dawanie jałmużny; albowiem jak ŚŚ. Ojcowie mówią, to się powinno dawać ubogim, co się ciału odejmuje, skoro z postu pożytek odnosić chcemy.

Słowa Pana Jezusa o poszczeniu.

„Gdy pościcie, nie bądźcie jako obłudnicy „smutnymi: albowiem twarze swoje niszczą, a„by się ludziom zdali poszczącymi. Zaprawdę „powiadam wam, iż wzięli zapłatę swoję. Ale „ty kiedy pościsz, pomaść głowę swoję, abyś „się nie okazał ludziom, iż pościsz, ale Ojcu „twemu, który jest w skrytości; a Ojciec twój „który widzi w skrytości, zapłaci tobie".

CENOWA A WYPRAWA NA STAROGARD

w nocy 21-22 lutego 1846

Mija 101 lat od nieudanej wyprawy na Starogard, ówczesną twierdzę pruską. Z uwagi na to, że lud kaszubski dziejów tej wyprawy prawie wcale nie zna, podajemy w skrócie gruntowną pracę Jana Karnowskiego (Janowicza) pod powyższym tytułem. Rozpoczynamy od aktu oskarżenia Ceynowy. (Red.)

„Stanisław, Floryan (von) Ceynowa, lat 20, urodzony w Sławoszynie, wyznania katolickiego. Służbę wojskową odprawił przy pierwszej brygadzie artylerii jako chirurg. Od pierwszego października 1846 należy do obrony krajowej (Landwehr). — Uczęszczał do gimnazjum w Chojnicach, gdzie należał do polskiego towarzystwa gimnazjastów, które utworzyło się w celu pielęgnowania języka i litertury ojczystej. Do podobnego towarzystwa należał także we Wrocławiu, gdzie oddał się studiom medycznym. W jesieni 1843 przeniósł się do Królewca i tutaj uiścił się ze służby wojskowej. Tutaj zostawał w ścisłych stosunkach z towarzyszami Polakami o tych samych jak on przekonaniach. Razem z nimi czytywał różne pisma demokratyczne, jako Wysockiego: „Sztuka wojenna" i Karola Stolzmanna: „Partyzantka". Stąd nabył wiadomości o istniejących związkach między emigracją polską i przejął się hasłami i ideałami demokratycznymi. Sympatyzował także z dążnościami Tow. Dem., skierowanymi do wskrzeszenia niepodl. Polski. U przyjaciela Aleksandra Szyszłowicza znalazł w pierwszej połowie lutego 1846 r. nieznajomego porucznika Magdzińskiego, który jako dowódca powstania udać się miał na Żmudź. Ten wtajemniczył Cenowę na dobre w istniejący spisek i nalegał na niego, by w Prusach Zachodnich wziął udział w powstaniu i tamdotąd się jeszcze przed 20 lutym udał. Dowiedziawszy się potem od Szyszłowicza o dniu powstania (21-22 lutego), opuścił 19 lutego Królewiec, odjechał czemprędzej w okolice Starogardzkie, gdyż strony te znał, i wpadł 20 lutego do ks. Łobodzkiego w Klonówce. Dowiedziawszy się od niego, że dotychczas naprózno wyczekują przyobiecanego im dowódcę, i że nawet terminu powstania im nie doniesiono, oświadczył Cenowa, że w takim razie on dowództwo wyprawy przejmuje, która wedle rozporządzenia najwyższej władzy powstańczej powinna nastąpić już w następnej nocy 21-22 lutego, t. j. w termin ogólnego powstania."

Natychmiast ułożył z ks. Łobodzkim następny ogólny plan wojenny:

1. Zająć Starogard w nocy 21-22, zdobyć stajnie huzarskie i sukiennice. W tej samej chwili aresztować oficerów i wyższych urzędników cywilnych, bawiących na balu karnawałowym. Stawiających opór, ściąć bez pardonu.

2. Po ukończonej sprawie zamianować komisarza okręgowego, a ks. biskupowi Sedlagowi dodać adjunk-

TĘSKNOTA ZA KASZUBAMI

(Urywek)

Czemuż to na wschód myśl ma smutna goni,
Czemuż me oko w srebrnej chmurek toni
Ginie, gdy stamtąd płyną po błękicie,
Pieszcząc kochanka — księżyca twarz skrycie?
Czemuż wciąż duch mój po kaszubskich górach
Czerwonych wrzosem, czemuż błądzi w borach,
Co ciche wodzą w jeziorach rozmowy
Wkoło skupiwszy swe stuletnie głowy?
Czemuż ze wschodu wietrzyk, gdy zawieje,
Rajskie uczucie w piersi się rozleje,
Czemuż do słońca zwraca się twarz blada,
Kiedy noc spędza, dzionek zapowiada? —
Pytasz się czemuż?... czemuż w słońca ślady,
Jak giermek wierny spieszy księżyc blady? —
Czemuż kompasu igła ku północy
Zawsze się zwraca bez obcej pomocy? — —

Ach bo to moja rodzinna ziemica,
Tam za mną tęskni kaszubska dziewica
Tam stara matka leje łzy w cichości
Tam spoczywają stare ojca kości.
Tam wszystko swojskie: swojski wiatr tam wieje
Tam swojskie niebo, słońce swojskie grzeje
Tam me marzenia, moje złote plany;
Jam jak roślina z tą ziemią związany!

A com ja zrobił, żem dotąd wygnany?
Czym kogo zabił, albo zdradził stany?
Ach, nie, — w tem tylko leży zbrodnia cała
Że mi to polska dusza się dostała!...
Lecz tę mi Bóg dał! sam ja jej nie wziąłem,
Tylko przed jego wolą się ugiąłem!
Ja na obczyźnie, Boże, tęsknię, bolę.
Ale nie szemrzę!... — tylko korzę czoło,
Choć, ach tak smutno i tęskno około!
Ja myślę sobie, że Bóg niezbadany
I w miłosierdziu swojem nieprzebrany
Mnie chłopskie dziecię wybrał na narzędzie,
By win ojcowskich zmyć choć li krawędzie.
A myśl ta ze mnie zrobiła olbrzyma,
Że gdy tu wodzę dokoła oczyma,
To mi się zdaje, żem ja nie wygnaniec,
Ale ich książę i boski posłaniec!

Nauczyciel-wygnaniec (rok 1891).

---

ta, któryby samodzielnie zarządzał diecezją. Przez to chciano uniemożliwić, aby biskup, uważany ogólnie za przeciwnika powstania, nie mógł wpłynąć na duchowieństwo i lud na niekorzyść powstania. Następnie ustanowić trybunał rewolucyjny, którego pierwszą ofiarą miał być kupiec Węsierski, denuncjant Trojanowskiego.

3. Część powstańców poprowadzić przeciw Grudziądzowi, a resztą dalej roznieciać powstanie.

K. Łobodzki także zaznaczył, że ludność wiejską trzeba podniecać przede wszyskim hasłami religijnymi Aby wyprawie Starogardzkiej tem więcej dać charakteru religijnego, radził rozgłaszać, że lutrzy Starogardzcy zamierzają wymordować tamtejszych katolików, którym trzeba czemprędzej nieść pomoc.

Następnego dnia zwołano głównych spiskowców na specjalną naradę. Stawili się:

1. młody elew gospodarski Puttkammer - Kleszczyński, 2. gospodarz Antoni Świtała z Rywałdu, 3. gospodarz Jan Danowski z Rywałdu, 4. Czeladnik garncarski Wilhelm Wysocki z Starogardu, 5. dzierżawca karczmy Jan Mazurowski z Bytonii, 6. inspektor gospodarski Eliasz Janta-Lipiński z Sumina, 7. ks. proboszcz Pomieczyński z Subków z wikarym swoim ks. Kandybą.

Ustanowiono, że atak na Starogard odbyć się miał z dwuch przeciwnych stron: 1. od szosy Chojnickiej przez Mazurowskiego, Lipińskiego i ich ludzi. Aresztować mieli oficerów i żołnierzy w kwaterach. 2. od szosy Tczewskiej przez Kleszczyńskiego i ludzi Rywałdzkich i Klonowskich. Oddział ten miał się następnie podzielić na dwa, z których jeden miał zająć stajnie, drugi sukiennice. Cenowa miał się udać do miasta. Dowódzcy oddziałów mieli się zgłosić u niego i wedle jego rozkazów atak wykonać. Uchwaliwszy to, spiskowcy się rozbiegli, każdy na swoje stanowisko, by gromadzić lud.

(Dokończenie nastąpi).

Jan Patock

KOŁPIE

(povjostka)

V lese na wostrovskjich pustkach żeł roz samotno kovol. Posodoł małą chalepę ë kuznję, a żevjił sę rzetelno z prôcë svojéch ręk. Roz szed po lese ë przëszed nad morze kole Jastrzębji gorë. Vjidzoł, jak troje kołpjov z morza przëlecało ë so na strądze wusadło. Chcoł ptochom sę z bliska przëzdrzec i vdrapoł sę na doł nad morze. Ale jak sę zdzevjeł! Kąpało sę v falach morskjich troje dzevcząt tak pjęknich. V svojim żëcim won takji pjęknoscë nje vjidzoł. Priskałë sę vodą i tak snożo spjevałë. Nomłodszi dzevcząko sę mu nobarżij spodobało. Na strądze leżałë wubranją dzevjic, klede z pjor kołpjech. Nomjeszi kled vzął kovol ë skreł go v krzach. Dzevcząka nje vjidzałë młodigo kovola. Vëlazłë z morza é woblekłë svoje klede ë stałë sę kołpjanama. Nomłodszô nje nalazła svoje ruchna, szuka ë szuka, ale jéch nje nalazła. Sostre wodlecałë przez morze v nordę ë wona wosta sama ë płaka. Teruskę młodi kovol vëloz z krzokov ë pokozoł sę ji. Proseo go, żebe ji kledzak kołpji woddôł, won rzek:

— Poi ze mną mom checze, dom cë jini ruchna ë të mdzesz moją żoną.

Szła z njim, mjeszkała z njim v checząch v lese na wostrovskjich pustkach. Za rok dosta sinka, baro pjęknigo knopa. Dzecko chovało sę dobrze, wurosło ë beło baro mądri. Matka wopovjoda mu v cezi godce wo zomku cedovnim, chteren stojeł na gorze daleko za morzę v nordze. Tę je ji wojczezna, za chterną wona tak baro tesknji. Roz v maju, kiej las sę zelenił ë ptoszkji tak snożo spjevałë, szed kovol do mjasta. Bjałka przeszuka cała chalepę, a na pjętrze v skrzenji nalazła svoj kołpji kled. — Wobszuka svoje dzecko, woblokła so kled ë wodleca przez morze! Kovol pravje vroceł ë

FRANTOWKA

(Piosnka ludowa)

Modri woczko, pojle spac,
Bo muszisz ze mną reno vstac,
Bo muszisz ze mną reno vstac,

Reno, ȓeno renuszenko,
Reno, reno, renuszko,
Ju vschodzeło słunuszko.

Ju słunuszko ju vschodzi
Ju sę mjiłosc rozchodzi.

Rozchodzi sę koł boru,
Wostań z Bogę, kochanku!

Kochej teru, kogo chcesz,
Bo tᵉ moją nje będzesz.

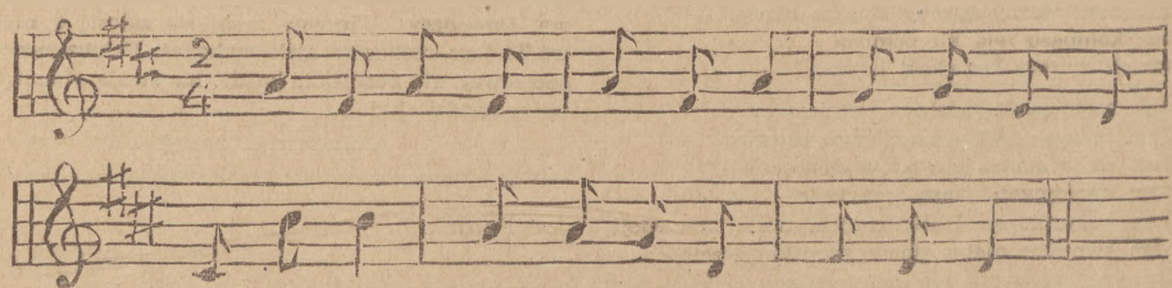
Dom cᵉ groszi pińc i szesc,
Kup so ribkji jakji chcesz.

Wona ribkji targuje,
A won ve svjat vędreje.

Przëvędrovoł na drogji
Stoł sę jemu żoł srogji.

Muszę nozod povrocec
A kochankę nje smucec.

Tva kochanka dovno spji
Wod kamjenia grób je ji.



vjidzoł kołpja v lefce nad falami. Bjegoł dodom ᵉ zadrzoł do skrzenji na pjętrze, kleda koł pjigo nje naloz. Vjedzoł, że żona wodleca – przez morze do svojich soster.

Beł baro smutni, a sink pitoł sę:

— Tatku, dze nenka je? Kovol wodpovjedzoł:

— Nenka nje je vjici wu nas. Co dzeń patrzoł kovol ze senem na morze, ale kobjeta nje vroca. Mjinęło sedem lat. Kovola nje beło doma. Przëlecoł kołp wod morza ᵉ wusod na dachu checzᵉ. Knop vᵉszed na podvork ë kołp zlecoł do njego, smukoł ë kuszkoł go ᵉ szeptoł mu co v cezi godce do wucha ᵉ wodlecoł. Kovol vroceł z lasa. Sin mu szed naprzodk ᵉ wołoł z daleka:

— Dzis beła nenka wu mje. Vjem, dze wo na je. Mjeszkô daleko za morzę v złotim zomku wu svojich soster. Pozvolë ᵉ jô porezeję do nji! Kovol nje chcoł knopa puscec, alę ten go dzeń v dzeń prosel, a wojc rzek:

— Vędruj z Bogem a pozdrovji nenkę, kjej tᵉ do nji przińdzesz. Knop szed v svjat szᵉkac złoti zomk v nordze za morzę, dze jego matka mjeszka.

„ZAKASZUBIENI"

Ziemia kaszubska posiadająca lud polski, mogąca naprawdę pociągnąć urokiem swej przyrody i mająca oddech ku morzu, uchodziła w oczach przodków naszych z bardziej odległych połaci kraju za bardzo zapadłą dzielnicę i była najmniej zwiedzana i znana. Dowodzi tego poniższy cytat zaczerpnięty z pisarza XVIII wieku Wacława Potockiego:

„I oracz i rzemieślnik, kiedy by to lubił,
Jako się raz w swej budzie zawarł, zakaszubił,
Na świecie nic nikomu nie dać."

Dzisiaj Kaszubi są już lepiej znani. Wiedzą nasi rodacy z innych części kraju, że Kaszubi należą do najmniej „zakaszubionych" Polaków. **(L.)**

Jan Karnowski

PŁENĄ SZEPTE

Płeną szepte, płeną pjesnje
Nad tą starą zemją,
Nad tim borem, gdze to drzemją
Dębe, bukji, chroste lesne.

Czejesz të te skargji, żole?
Słechają sę jak kjej pocerz...
Równi ze mną poznosz bôle,
Żeli naju notᵉ boczisz.

Wone placzą nad ledzami,
Co ju dovno grobe kreją...
Jejich żole płeną łzami,
Co jak rosa zemję meją.

PRZYSŁOWIA

Jeva jabko zjadła, a Jadamovji wogrizkę da.

✱

Jak przëszło — tak vᵉszło.

✱

Chto je z Pużec, chce svjata wużec.

Druk Wejherowo pod Zarząd. Państw.